

GÓRNOŚLAZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„GÓRNOŚLAZAK”
z dodatkami: „Dodatek ilustrowany”, „Rodzina” i „Gość
Świąteczny”, wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i festi-
wali i kosztuje miesięcznie z odnośnieniem do domu 80 fr., na
poczcie kwartalnie 2 mk., z odnośnieniem do domu 2,42 mk.

Przez lud — dla ludu

Telefon nr. 1049.

OGŁOSZENIA 20 fen. za jednolamowy wiersz petytowy.
Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego ra-
batu. — Reklamy 50 fen. od wiersza petytowego.

REDAKCYA I EKSPEDYCYA
znajduje się przy ulicy Poprzecznej (Quer-Strasse) nr. 11.

Każdy abonent „Górnoślazaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Ostatnie wiadomości.

Najnowsze sprawozdanie niemieckie
z dnia 22-go maja.

Wojna na zachodzie.

(wtb.) Na wschód od Nieuport wtargnął patrol naszej piechoty marynarki do francuskich rowów, zburzył utwierdzenia obronne przeciwnika i powrócił z jednym oficerem i 32 chłopami jako jeńcami.

Na południe-wschód od Givenche en Gohelle zostało wziętych kilka linii angielskiej pozycji na przesunięciu mniej więcej 2 km., a nocne kontrataki zostały odparte. W jeńcach przyprowadzono 8 oficerów, 220 chłopów, jako zdobycz 4 karabiny maszynowe, 3 przyrządy do rzucania min. Przeciwnik poniósł nadzwyczaj krwawe straty. W okolicy Berry au Bac pozostała francuska próba ataku w godzinach porannych bez skutku. Na lewo od Mozy wzięły szturm nasze wojska pozycję francuską na wschodnich stokach wzgórza 304 i utrzymały ją przeciw kilkakrotnym nieprzyjacielskim atakom. Oprócz wielkich krwawych strat stracił przeciwnik 9 oficerów i 518 chłopów w jeńcach, pozostawiając 5 karabinów maszynowych w naszym ręku.

Zdobycz z naszego ataku na południowym stoku „Martwego człowieka” wzrosła na 13 armat, 21 karabinów maszynowych. I tu, oraz ze strony Chateaucourt nie miały powodzenia próby przeciwnika o odzyskanie straconego terenu.

Na prawo od Mozy zaatakowali Francuzi kilkakrotnie bezskutecznie nasze linie w pobliżu kamieniołomów (na południe od folwarku Haudremont) i na szczycie Vaux. Przy trzecim ataku udało im się atoli usadzić w kamieniołomach. Przez całą noc była obustronna czynność artylerii na całej widowni walki nadzwyczaj ożywiona.

Nasze eskadry lotnicze wykonały wczoraj po południu z widocznym skutkiem kilkakrotnie ataki na port etapowy Dunkerkę. Nieprzyjacielski dwupłatowy samolot spadł po walce w morze. Dalsze 4 samoloty zostały w walce napowietrznej w pośród naszych linii uniemożliwione do dalszej walki i to w okolicy Werwico, pod Noxon, pod Maucourt (na wschód od Mozy) i na północ-wschód od Chateau Salin, ostatni przez porucznika Wintgiewsa, jako jego czwarty. Oprócz tego przez nadporucznika Boelkego na południe od Avocourt i na południe od „Martwego człowieka” jego 17-ty i 18-ty przeciwnik. Wybitny oficer lotniczy został w uznaniu jego zasług zamianowany przez Jego Ces. Mość kapitanem.

Wschodnia widownia wojny i na Bałkanach.

Położenie jest na ogół bez zmiany.

Naczelne dowództwo armii.

Najnowsze sprawozdanie austriackie

z dnia 22-go maja.

Wojna z Rosją i południowo-wschodnia widownia wojny.

(wtb.) Nic nowego.

Wojna z Włochami.

Kłeska Włochów na froncie południowego Tyrolu staje się coraz większą.

Atak goryckiego korpusu na wyżynach Lafrun miał pełny skutek. Nieprzyjaciel został z całej jego pozycji wyparty. Nasze wojska są w posiadaniu Cima Mandriola i wzgórza tuż na wschód od granicy od tego szczytu aż do doliny Astach. Wojska Jego

c. i k. wysokości arcyksięcia Karola Franciszka Józefa dotarły do linii Monte Tormeno - Monte Macho. Od początku ataku naliczono

23 883 jeńców, w tem 482 oficerów. Nasza zdobycz wzrosła na 172 armaty.

Narada u kanclerza.

(wtb.) Berlin, 21 maja. Kanclerz Rzeszy przyjmował dziś przywódców partii parlamentarnych celem poufnej narady.

Zgon śląskiego starosty krajowego.

We Wrocławiu zmarł w niedzielę po krótkiej chorobie starosta krajowy Śląska Leon Busse.

Austro-węgierska pożyczka wojenna.

Na rozpisana austro-węgierską pożyczkę wojenną podpisano w Austrii już 4 miliardy a razem z Węgrami 6 miliardów.

Dla dobra społeczeństwa polskiego.

W Lesznie zaczęła wychodzić gazeta codzienna pod tytułem „Kraj”.

Stwierdziwszy w artykule wstępnym, że „Kraj” będzie stał na straży zasad katolickich, że praca jego, której przyświecają niewygasłe ideały, poświęcona będzie dla dobra społeczeństwa polskiego, a sprawy wewnętrznego organizowania się społeczeństwa traktować będzie według wyrównującej sprawiedliwości, autor artykułu wstępnego, książę Xawery Drucki Lubecki pisze o potrzebie porozumienia między Polakami a rządem, co następuje:

„Dziś jasne powinno być każdemu, że leży w interesie państwa, a zatem w interesie rządu, ażeby nieporozumienia z narodem polskim, w granicach państwa i poza jego granicami, poszły w niepamięć, leży w interesie państwa, a zatem i rządu, ażeby zatrzeć ślady walk i lez, ażeby wstąpić na nowe tory, ażeby urzeczywistnić zapowiedzianą nową oryentację.

W interesie państwa, a zatem w interesie rządu, leży, ażeby zgoda nie była przejściowym objawem, bo tylko na podstawie trwałości dobrych stosunków oprócz można przyszłość, dla stron obu płodną przyszłość — której, o czym pamiętać należy, nie tylko dziś, ale i jutro zagrażać będą wspólne wrogowie.

Słowo Koła polskiego z dnia 4-go Sierpnia 1914 roku czynem stać się powinno.

W interesie państw centralnych, państwa niemieckiego, a zatem i rządu leży, ażeby exterminacyjnej polityce prawosławnej Rosji przeciwstawić względem Polaków politykę tolerancji, politykę popierania europejskiej cywilizacji i kultury.

Że to leży w interesie państwa, jest dla nas najlepszą, najpewniejszą rekojmią, że przyrzeczenia głosłowni nie zostaną.

Z naszej zaś strony wyciągniętą rękę przyjąć należy szczerze i otwarcie, a dla tego szczerze i otwarcie, że zrozumieć nam także trzeba, iż jest to naszym interesem nad Wartą i Wisłą.

Nie chodzi tu o poezję, sympatie, ideały i hasła, ale o twardą rzeczywistość, o to, co lud nasz zrozumiał i swoją postawą zadokumentował, krwią swoją okupuje.

Program polityczny nowego pisma łatwo da się określić: pragniemy nie jednostronnej ugody, ale obustronnej zgody, dla zobopólnego dobra i na podstawie zobopólnego, dobrze zrozumianego interesu, — zgody na podstawie ziszczenia się uczynionych nam obietnic, którym pełną dajemy wiarę

nie dla idealnych powodów i pobudek, ale na faktycznej zasadzie, że jest to jedyna droga dla wszystkich interesowanych korzystna.

„Kraj” — krajowi służyć będzie.

W tym duchu, w duchu zgody na podstawie ziszczenia się naszych postulatów narodowych, w imię Boże do pracy się zabieramy i życzymy, ażeby się w tym sensie sprawdziło, co zapowiedziały niektóre pisma niemieckie, że poparcie rządu jest nam zapewnionem.

Zapatriwania powyższe są podstawą także naszego stanowiska politycznego od początku wojny. Praktyczną politykę można prowadzić ze skutkiem jedynie, stosując się do realnych warunków, jakie stwarzają okoliczności, w których nam żyć wypada. W bardzo licznych artykułach wykazaliśmy i ciągle wykazujemy, że obecne okoliczności sprzyjają poprawieniu doli Polaków, jeżeli otwarcie i szczerze staną po stronie państw centralnych.

Tego, co dziś jest, oraz co wojna na przyszłość zapowiada, nie można mierzyć miarą przeszłości. Byliśmy w opozycji do rządu przed wojną, bo uważaliśmy, że społeczeństwu przysłużyć przez to oddajemy. Obecnie przemawiamy za porozumieniem z Niemcami, ponieważ uważamy, że to w zmienionych okolicznościach jest pożyteczne dla społeczeństwa. Polityka nie jest martwą bryłą, lecz żywym życiem. Każdy z nas w życiu prywatnym patrzy z tego punktu widzenia; gdy o jego własne dobro chodzi, wybiera tę drogę i takie sposoby, jakie temu dobru najlepiej służą.

Taka sposobność do poprawienia doli Polaków nie tylko w Niemczech, ale na całym obszarze ziem polskich, jaka obecnie istnieje, nigdy się nie zdarzy. W żadnym momencie czasów porzecznych Polacy nie mieli takiej szansy, takich widoków do brych na przyszłość, jak obecnie. Tę szansę wzmacniać, czynić ją jak najrealniejszą z naszej strony jest nie tylko zadaniem, ale wprost obowiązkiem każdego z nas wobec narodu. I dla tego życzymy zwycięstwa mocarstw centralnym, bo to zwycięstwo jest i zwycięstwem sprawy polskiej.

Publiczne żywienie masowe.

Celem zapewnienia prawidłowego podziału żywności pomiędzy gminy w całym państwie, został ustanowiony osobny urząd państwowy pod kierownictwem jednego tylko wyższego urzędnika, który podlegać będzie wprost kanclerzowi Rzeszy i wykonywać rozporządzenia, wydawane przez radę związkową w tej tak ważnej dla całego narodu sprawie. Naczelnikiem tego urzędu zamianowany został prezes naczelny Prus Wschodnich Batocki, jego doradcami generał Gröner, radca ministerialny Braun i baron Falkenhausen.

Czy nadzieje, pokładane w tym urzędzie, a raczej w jego naczelniku się ziszczą, to dopiero przyszłość wykaże. W każdym razie zadanie jego będzie bardzo trudne już z tego powodu, że tu chodzi o podział żywności na całe państwo, liczące przeszło 60 milionów ludności.

Z innej strony, również w celu zapewnienia środków żywności dla całego narodu, zaproponowano, aby w poszczególnych miastach i gminach wiejskich urządzono wspólne jadłodajnie, czyli po prostu kuchnie, w którychby przyrządzano wspólne jedło dla wszystkich. W Berlinie istnieją już takie kuchnie. Znikłyby więc prywatne gospodarstwa domowe, strawa ciepła przygotowana byłaby we wspólnej kuchni, a każda rodzina byłaby zmuszona w tej publicznej jadłodajni się zastawić, lub też z

niej potrzebne dla siebie jado, naturalnie za ustanowioną z góry opłatą, odbierać. Zdaniem kół które ten sposób wspólnej kuchni proponują, oszczędziłyby się wiele środków spożywczych, które w prywatnych domach po prostu giną.

Temu drugiemu projektowi poświęca główny organ socjalistyczny »Vorwärts« następujące uwagi.

Bez zaprzeczenia tkwi w tem zdrowe ziarno. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż przy masowym przyrządzaniu pokarmów możnaby zaoszczędzić olbrzymią ilość surowych artykułów spożywczych w porównaniu do pojedynczego gospodarstwa domowego. Lecz wiele zależy tu na przeprowadzeniu projektu, uniwersalnym środkiem, aby biedzie zapobiedz, on nie jest.

Przedewszystkiem także przy masowym odżywianiu nie będzie można uprawiać żadnych sztuczek czarodziejskich. Z porcji tygodniowej 1/4 funta mięsa, 1/2 funta masła, dwóch jaj i 7 funtów kartofli na głowę, nie można nawet w wielkiem przedsiębiorstwie przyrządzić pożywej strawy. Z próżnej beczki czerpać nie można. Tymczasem zapewniano nas bezustannie, iż w kraju mamy wystarczające zapasy środków spożywczych i że brak ich daje się odczuwać jedynie z powodu nieprawidłowego podziału. Mam nadzieję, że tak jest w istocie. Wtedy atoli byłoby pierwszym zadaniem nowo powstałego urzędu centralnego przeprowadzić prawidłowy podział. Ponieważ atoli na pewno nie ma obfitości, tylko trzeba dobrze gospodarzyć, byłoby więc masowe odżywianie na miejscu, a nawet konieczne.

Przedewszystkiem należy unikać dwóch rzeczy: Nie powinno być ani cienia »dobroczynności«, konsumenci nie powinni ani na chwilę mieć wrażenia, jakoby ich zdegradowano do rzędu, otrzymujących jałmużnę, kiedy pójdą po swój oiad do tej jadłodajni. — Lecz muszą mieć to przeświadczenie, iż mają prawo żądać za swoje pieniądze dobrej strawy. Dalej musi być koniecznie wykluczonem, aby urządzenie wspólnej kuchni przynosiło zysk przedsiębiorcom. To osiągnąć można tylko wtedy, jeżeli kuchnie publiczne będą utrzymywane przez gminy.

Rozstrzygającym jest przytem, czy to odżywianie masowe uważać się będzie jako ogólne, czyli, że wszyscy będą musieli się stołować w kuchniach publicznych, czy też tylko jako uzupełnienie obecnego gospodarstwa domowego. W ostatnim wypadku kuchnie publiczne na nicby się nie przydały, bo walka o artykuły spożywcze toczyłaby się dalej pomiędzy gminami komunalnymi, zakupującymi artykuły spożywcze dla swych kuchni a handlarzami, którzy dostarczają ich prywatnym odbiorcom. Dobrego rezultatu można się tylko wtedy spodziewać, jeżeli sprzedaż wszystkich artykułów potrzebnych do masowego użytku, jak mięsa, ryb, warzywa wszelkiego rodzaju, tłuszczu itd. osobom prywatnym wogóle zostanie zakazana, a gminy jedynie będą miały prawo ich zakupu. Gminy musiałyby mieć również prawo obkładania aresztem wszystkich artykułów spożywczych. Naturalnie, że znikłoby potem przyrządzanie strawy w domach prywatnych.

Ze taki system wywołałby niezadowolnienie w kręgach ludzi zamożnych, którzy i w obecnych cza-

sach nie wiele sobie odmawiają, to łatwo do zrozumienia, lecz nie można tego zmienić.

Czy system masowego odżywiania dałby się przeprowadzić? — Pod względem technicznym tak. Jako kuchnie publiczne możnaby urządzić oberże i hotele, tamby też odbywał się podział strawy, po którą większa część ludzi wołałaby z pewnością posyłać, aby ją spożywać w domu. Sił roboczych równieżby nie brakło. Inne pytanie, czyby nie brakło sił organizacyjnych. Bo że takiej organizacji nie da się wytrzasnąć z rękawa, to rzecz zrozumiała. Do tej pracy trzeba by powołać mężów i niewiasty, posiadających zaufanie ogółu.

Tyle »Vorwärts«, organ najliczniejszej warstwy społeczeństwa, klasy robotniczej. Uwagom jego nie można odmówić pewnej słuszności. Zadanie nie tak łatwe do przeprowadzenia, jakby się to może wydawało. Pomysł taki w czasie pokoju byłoby wprost niemożliwe, lecz wojna powoduje niejedną zmianę w życiu jednostek i całego narodu. To też i z myślą odżywiania masowego oswoić nam się trzeba.

Zywność dla Królestwa.

Pisma szwajcarskie podają szczegóły układu, jaki za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych doszedł do skutku między mocarstwami centralnymi a czwórporozumieniem. Odnosne szczegóły zawiera następujący telegram z Londynu:

»Urząd angielski dla spraw zagranicznych ogłasza memoriał, zawierający propozycje, poczynione Anglii przez ambasadora amerykańskiego w sprawie akcji ratunkowej dla Polski. Ambasador zwraca uwagę na to, że w miastach: Warszawie, Łodzi, Wilnie, Kownie, oraz w ich okolicy skupionych jest prawie 4 miliony ludzi. Wobec tego komisya amerykańska chce się podjąć zaopatrywania tych miast w żywność, podczas kiedy Niemcy miałyby dbać o prawidłowe rozdzielanie żywności pośród ludności całego kraju. Niemcy zajęłoby się również dostawą potrzebnej ilości okrętów dla przewiezienia tych zapasów z północnej Ameryki lub skądindziej do Gdańska. Dostawy ustałyby w dn. 19 października, ponieważ w tym czasie już żniwa z 1916 roku będą do dyspozycji. Niemcy obowiązują się nie naruszać tych środków spożywczych. Miesięczny dowóz ma wynosić 40 000 ton.

Rząd angielski zawiadomił rząd rosyjski o tym traktacie i tenże udzielił swego zezwolenia. Wielka Brytania zgadza się zatem na natychmiastowe wprowadzenie w życie tej umowy, o ile zostanie zastosowana do całego Królestwa, ponieważ W. Brytania nie mogłaby uznać podziału obszarów, zajętych przez Niemcy i Austryę. Żeby nie przedłużać układów, Wielka Brytania zgadza się też na wywożenie kartofli z Królestwa, o ile władze neutralne, stojące na czele akcji ratunkowej, uznają że w kraju znajduje się nadmiar ich ponad potrzebę ludności. Nadzór nad wykonaniem umowy spoczywać będzie w ręku osobistości i organizacji neutralnych. Do memoriału dodany jest dokument, w którym rząd niemiecki zgadza się na powyższą umowę i stwierdza to podpisem swoim.

Układ powyższy został według pism szwajcarskich już w zupełności przyjęty przez rządy rosyjski, angielski i niemiecki.

neś był sobie wszystko jasno przedstawić. Jeżeli chcesz zostać moim współnikiem, to musisz interes naszego domu stawiać wyżej nad wszystko; w imię tego żądam, abys napisał i wydrukował owe artykuły... Czy słyszysz, Gustawie? Musisz to uczynić bezwarunkowo!

— Aby moich współników wytepić w tych bagnistych okolicach, ziejących febrą?... Nie!

— Zastanów się dobrze, zanim odpowiesz stanowczo — zauważył z lodowatym chłodem, pod którym kryła się wyraźna groźba. — To pierwsze żądanie moje; jeżeli je odrzucisz, nie będziemy mogli iść nadal ręką w rękę. Odmownie zależy cofnąć naszą umowę. Zastanów się więc!

— Nie będziesz mnie przecie zmuszał, Franciszku?

— Nie zmuszam cię do niczego, oświadczam tylko, że się rozstaniemy, jeżeli obstawać będziesz przy swej odmowie. Chcesz ściągnąć na siebie jej skutki, to postępuj jak mówiłeś; ja nie odstąpię od moich warunków.

Pochylił się nad stolikiem, wziął leżące na nim papiery i włożył je do pugilaresu. Gustaw milczał i spuścił wzrok ku ziemi.

— Właśnie teraz, gdy Joanna przyjeżdża! — pomyślał. — Niepodobna, bym ją poświęcił.

— Więc? — zapytał Sadow, odwracając się.

— Pozostaw mi czas do namysłu. Zbyt nagle spada to na mnie, zbyt niespodzianie.

Starszy brat zadowolony był z takiego obrotu rzeczy; nie wątpił, że groźba wywrze pożądaną skutec.

— Dobrze, tydzień wcześniej lub później, na tem nie zależy. Spodziewam się, że zmadrzejesz i przekonasz się, iż z tutejszymi stosunkami liczyć się potrzeba. Chodź, już czas wielki jechać do biura. Jeszcze jedno, Gustawie: poddaj się menu kierunkowi i nie przedsięwierz na własną rękę żadnych

Wojna na Zachodzie.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z 19 maja. Południu: W Argonach zachodnich próbował nieprzyjaciół, wysadzając jedną minę, wtargnąć w małe wysunięcie, jakie front nasz tworzy koło St. Hubert. Ogień naszej artylerii powstrzymał nieprzyjaciela z łatwością i odrzucił go z powrotem do jego rowów. Na lewym brzegu Mozy ponownie Niemcy wczoraj ku wieczorowi ataki swe na okolicę lasku Avocourt i wzgórze 304. Gwałtowne te ataki, wykonane znacznymi siłami, należącymi do dwóch świeżo na front przybyłych dywizji, nie zdołały wypreć nas ani z lasku, ani z pozycji naszych na zachód od wzgórza 304. W centrum jednakże udało się nieprzyjacielowi zająć mały szaniec, położony na południe od wzgórza 287. Usiłowania nieprzyjaciela w celu posunięcia się naprzód w tym punkcie powstrzymane zostały ogniem naszym z łatwością. Na północno-zachodnich stokach wzgórza 304 próbował nieprzyjaciół zdobyć z powrotem wzwyż przelaz wczoraj umocniony punkt; próba nie udała się.

Lotnictwo: Samoloty nieprzyjacielskie rzuciły w nocy 19 maja trzy bomby na Geradmer. Szkoda materialna jest nieznaczna. Koło St. Menehould zmuszony został wczoraj jeden samolot niemiecki do zlądowania; lotnik wzięty został jeństwem. Podporucznik Navarre zestrzelił dziesiąty swój samolot nieprzyjacielski. Aparat zestrzelony runął w pobliżu Bolante na ziemię i rozbił się.

Sprawozdanie wieczorne: Na lewym brzegu Mozy trwa w dalszym ciągu walka artylerii na froncie koło lasku w Avocourt, wzgórze 304, oraz w okolicy »Martwego Człowieka«. Nieprzyjaciół nie podejmował w ciągu dnia żadnych ataków. Na prawym brzegu Mozy i w nizinie Woivre umiarkowana czynność obustronnej artylerii. Na innych frontach panował w ciągu dnia względny spokój, z wyjątkiem Szampanii i Wogezów, gdzie artyleria nasza wielce była czynna.

Lotnictwo: W nocy na 19 maja podejmowały nasze samoloty liczne wycieczki i ostrzeliwania. Plac lotniczy w Morhange, dworce kolejowe w Metz-Sablon, Arnville, Brielle, Steany, Sedan, Etain, oraz obozy pod Montfaucon i Azant otrzymały liczne pociski.

Sprawozdanie belgijskie: Na froncie armii belgijskiej żywa czynność artylerii, zwłaszcza w okolicy Dixmuiden, gdzie działa nasze wszelkiego kalibru utrzymywały ogień niszczycielski na obronne urządzenia Niemców.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Londyn, 20 maja. Sprawozdanie urzędowe: Między Somme i Anere niejąka czynność artylerii. W terenie Arras zabrał nieprzyjaciół ostatniej nocy mały jeden posterunek u krateru, znajdującego się na północnym końcu grzbietu Vimy. Na południe od Neuville doprowadziły nasze działa niemiecką artylerię do zamilczenia. Na południe-wschód od Rodincourt wysadzili Niemcy minę; koniec krateru, najbliższy nas położony, zajęliśmy. My wysadziliśmy minę koło Calonne. W terenie Lens ostrzeliwaliśmy ze skutkiem pozycje nieprzyjacielskie. Koło Souchez, Loos i Hulluch panowała znaczna czynność artylerii. Ostatniej nocy ostrzeliwaliśmy ze skutkiem pozycje nieprzyjacielskie na północ od Iperu. Nieprzyjaciół ostrzeliwaliśmy dziś Polize. W powietrzu znaczny ruch. Nieprzyjaciół jeden aparat zmuszony został do zlądowania poza liniami nieprzyjacielskimi.

Wojna włoska.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Sprawozdanie z 19 maja: W Adamellach zajęli my szczyt Wysokiej Sarki. W odcinkach pomiędzy doliną Adygi a Terragnoli opuściliśmy pozycje na Zugna Torta. Na południe od tej pozycji odparliśmy dwa ataki nieprzyjacielskie z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami. Aby uniknąć strat niepotrzebnych, opuściliśmy fortyfikacje obronne na Monte Maggioro aż do Soglio d'Aspio i oszańcowaliśmy się w pozycjach górczej położonych. Ataki nieprzyjacielskie na nasze pozycje w dolinie Sugana od doliny Maggio do Monte Cotto odparliśmy. Nasza artyleria bombardowała Innicken i Silian w dolinie Drawy. Na różnych punktach równiny wenejskiej odbyły się ataki lotników nieprzyjacielskich, które wyrzuciły tylko małe straty materialne. Nasze samoloty bombardowały pozycje nieprzyjacielskie w terenie Viereguth.

nadzwyczajności, w rodzaju owej podróży. Jak widzisz, staje się to powodem sporów i utrudniaś sobie w ten sposób położenie.

— Tak — mówił Gustaw półgłosem, gotując się towarzyszyć bratu — dość trudno położenie, trudniejsze, niż myślałem.

Po południu oczekiwała Jessy, z pewnym niepokojem i z wielką ciekawością, zapowiedzianego gościa. Gustaw Sadow zawiadomił ją jeszcze z rana przed odjazdem, że uwolni się wcześniej, aby miss Palm zabrać z dworca i przywieźć przed powrotem brata.

O naznaczonej godzinie wszedł do salonu, wprowadzając młodą panienkę.

— Miss Joanna Palm — przedstawił — moja pupilka, a odtąd pani pupilka, ponieważ łaskawie raczyłaś ofiarować jej gościnność w swym domu.

Jessy czuła się niemiłe dotkniętą tem przedstawieniem. Pupilka — wyraz wieloznaczny, czyż chciał sobie zapewnić odwrót, w razie gdy brat okaże się cę dziewczęciem, które oddawało się takiemu egoistycznemu i niewzruszonemu? Miss Clifford załowała całym sercem skutkiem tego przyjęcie wypadło daleko serdeczniej, aniżeli zamierzała.

— Witam panią, miss Palm — rzekła uprzejmie. — Wiem wszystko, możesz mi zaufać... Ja nie zapieram się moich pupilów.

„Ja” powiedziane było cicho, lecz dobitnie, ale ten, do kogo się te słowa odnosiły, pozostawał niewzruszonym. Zdawał się być zadowolonym zupełnie z powodzenia swego planu, podczas gdy młoda cudzoziemka drżącym cokolwiek głosem odpowiadała:

— Jesteś pani bardzo uprzejma, miss Clifford, a ja pragnę zasłużyć na względy pani.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KUPIEC.

POWIEŚĆ.

(11)

(Ciąg dalszy)

— Kto ci to powiedział? — zapytał ostro. — Czy myślisz, że dla twych sentymentalnych skrupatów wyrzeknę się setek tysięcy, włożonych w te posiadłości? Grunta mogą być złe lub dobre, podobnie jak wiele innych, a osadnicy muszą wszędzie walczyć z niedogodnościami klimatu i gleby. Pokonają je z właściwą sobie zaciętością. Nie będzie to pierwsza kolonia, rozwijająca się w najnieprzychylniejszych warunkach.

— Gdy setki za setkami marnie zginęły. To zbyt kosztowne użyżnianie gruntu naszym żywiołom!

Sadow przygryzł wargi. Hamował się z widoczną trudnością; głos jego brzmiał niechętnie, gdy odpowiedział:

— Kto kazał ci tam jeździć na własny rachunek? Twoja zbyteczna sumienność nie zda się na nic. Gdybym był nie przyjął propozycji Jenkinsa, znalazłoby się dziesięciu amatorów na ten interes. Od niego wyszedł, a do mnie zwrócił się najpierw, murem to przyznać.

— Właśnie do ciebie, boś cudzoziemiec. Szczególna oznaka poważania ze strony Amerykanina.

Człowiek, który przed chwilą tak trwożliwie starał się ukryć wybór swego serca przed srogim bratem, obawiając się jego niezadowolnienia, teraz śmiało i nieustraszenie sprzeciwiał się jemu w sprawie wielce go obchodzącej.

— Występujeś nagle jako bohater moralności — sztydził z Gustawem. — To się nie zgadza z materialnymi pobudkami, jakie, cię tu sprowadziły; powinie-

Wojna z Rosją.

Sprawozdanie rosyjskie.

(wib.) Petersburg, 20 maja. Na froncie zachodnim: Pod Merzendorfem zmusiliśmy nieprzyjacielską artylerię do milczenia. Ogień nasz spowodował eksplozję w nieprzyjacielskiej baterii. Na północ-zachód od Krzemienca zburzyli nasi pionierzy nieprzyjacielską galerię min. Próba nieprzyjaciela odebrania nam tej z powrotem nie powiodła się. W Galicji: Na północ od Toporuca zniszczyły nasze patroly nieprzyjacielski oddział. W Galicji: Na północ od Toporuca zniszczyły nasze pomiędzy strażami przednimi.

Wojna w Turcji.

Angielski atak lotniczy na El Arisz.

(wib.) Londyn, 20 maja. Biuro Reutera ogłasza urzędowo: Angielskie okręty wojenne, aeroplany i hydroplany bombardowały w dniu 18 maja z rana El Arisz, ważny punkt linii, łączącej Syryę z Egiptem. Okręty ostrzeliwały fort, na południe-zachód od miasta, i zdaje się, że pozostały zeń tylko gruzy. Atak napowietrzny wykonano w dwóch oddziałach. Hydroplany rozpoczęły bombardowanie. Potem wystąpiły aeroplany, których zadaniem było zawikłać w walkę nieprzyjacielskie aparaty i szczególną uwagę poświęcić obozowi wojsk nieprzyjacielskich. Oddział złożony z 1000 żołnierzy, znajdował się w marszu na południe od miasta. Trzy bomby wybuchły wśród wojska; także magazyny i składy obrzucono bombami ze skutkiem. Wszystkie okręty i samoloty powróciły bez szwanku.

Z bieżącej chwili.

NIEMCY.

— (Uгода w sprawie podatków.) Uгода w sprawie nowych przedłożeń podatkowych przysłała pomiędzy partiami parlamentarnymi do skutku, a odnośne wnioski zostały już przedłożone. Pewne są więc podatki od zysków wojennych, na tytoń, cygara i papierosy, na stempel frachtowy, podatek obrotowy i podwyższenie opłat pocztowych, chociaż nie w tej wysokości, jak sobie tego rząd życzył. Napiszemy o nich następnie.

— (Ustawa Rzeszy o stowarzyszeniach.) W komisji parlamentarnej rozpoczęły się w końcu ubiegłego tygodnia obrady nad dodatkiem do ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach. W toku rozpraw żądał przedstawiciel Koła polskiego zniesienia paragrafu językowego, bo jest koniecznością przed zapowiedzianą zmianą polityki wewnętrznej usunąć starą krzywdę wyrządzoną Polakom. Co najmniej należy żądać, że dla związków polskich paragraf językowy powinien być zniesiony. Mówca socjalno-demokratycznej wspólności pracy przemawiał za projektem.

— (Odszkodowania wojenne w Niemczech.) Specjalna komisja parlamentarna obradowała nad projektem ustawy o ustaleniu szkód wojennych i uchwaliła, że państwu przysługują obowiązek pełnego odszkodowania, i że państwa związkowe mają o ile możliwości szybko zapłacić za stwierdzone szkody, państwo zaś ma im udzielić zaliczek.

RUMUNIA.

— (Zboże z Rumunii.) Trudności, na jakie napotykał wywóz zboża z Rumunii w ostatnich czasach, zostały usunięte. Codziennie odchodzić będzie do Niemiec z Rumunii 300 wagonów zboża.

— (Zmiana posła francuskiego w Rumunii.) Dzienniki donoszą, że francuski poseł Blondel na własną prośbę został odwołany. Jego następcą ma być Saint Aulaire.

RZYM.

— (Ojciec św. a pokój.) »Assoziated Press« donosi z Waszyngtonu: Wilson odpowiedział już na pismo, przesłane mu niedawno przez Papieża. Urzędowe Koło Białego Domu odmawiają jakichkolwiek wyjaśnień w sprawie pisma Papieża lub odpowiedzi Wilsona. Atoż inne koła przyjmują, jako pewnik, że wymiana pism tylko może ubocznie zajmowała się sprawą pokoju europejskiego. Jak słychać, Wilson zawiadomił Papieża, że usilnie stara się o niedopuszczenie wciągnięcia Stanów Zjednoczonych do wojny i że wszystko, co tylko leży w jego mocy, w tym kierunku uczyni, o ile to nie się pogodzić z prawami Stanów Zjednoczonych.

»Nord. Alg. Ztg.« pisze: Biuro Reutera donosi, że sekretarz stanu Grey zawiadomił Izbę gmin, iż Watykan poczynił w Niemczech przedstawienia, celem nakłonienia Niemiec do porzucenia wojny i oddziały podwodnymi. Wiadomość ta nie odpowiada faktycznemu stanowi. Natomiast, jak się z miarodajnej strony dowiadujemy, Papież wyraził wobec Niemiec i Stanów Zjednoczonych gotowość pośredniczenia w sporze między obu rządami. Cesarz podziękował Papieżowi za jego dobre chęci, wskazawszy na daną tymczasem Ameryce odpowiedź.

Z Mediolanu donoszą: Według »Stampy« Ojciec św. przyjął na osobnym posłuchaniu hiszpań-

skiego posła przy Watykanie. Zdaje się, że Ojciec św. zamierza urzeczywistnić swe plany przy pomocy króla hiszpańskiego. Obecnie stosunki między dworem madryckim a Watykanem są szczególnie serdeczne. Mówią o konferencji wysokich osobistości z krajów neutralnych.

WŁOCHY.

— (Burmistrz rzymski o wojnie.) Przy omawianiu mającej się urządzić rocznicy wypowiedzenia wojny powiedział burmistrz rzymski, książę Colonna: Nie ulega wątpliwości, że wojna jest twardsza, cięższa i bolesniejsza niż to przed rokiem sądziliśmy. Kosztowała nas i kosztuje jeszcze teraz wiele łez i krwi i trwa o wiele dłużej, aniżeli w owym czasie przewidywaliśmy. Ze spokojem znosi jednak naród niedostatki i bole. ufając w pomyślny wynik.

FRANCYA.

— (Cenzura francuska.) Od kilku dni daje się cenzura francuska groźnie we znaki pismom francuskim, o ile rozchodzi się o doniesienia o bitwie pod Verdun. Z tego powodu wniósł w komisji izby francuskiej poseł Renaudel interpelację pod adresem komendy wojskowej i wskazuje na to, że podczas gdy artykuły w »Victoire« i w »Gaulois« na jeden i tensam temat zostały przepuszczone, skreślono je w »L' Oeuvre« i w »Eclair«. Inne pismo »Bennet Rouge« zostało z tego samego powodu zawieszone na cztery dni, a »Journal du Peuple« skonfiskowano zupełnie i zamknięto. Jest to niesłusznosc której przyzwyczajony do wolności słowa Francuz ścierpieć nie może. W ciągu najbliższych dni ma przyjść do gwałtownych starć z powodu drakonicznej cenzury francuskiej.

AMERYKA.

— (Wojskowa organizacja w Stanach Zjednoczonych.) Reprezentanci komisji Kongresu amerykańskiego i Senatu doszli do porozumienia w sprawie tekstu nowego prawa, żądającego postawienia na stopie wojennej armii złożonej z 631 000 chłopca. Armia ta, sformowana z 101 000 wojska regularnego i 425 000 milicyantów, wysłana zostanie ewentualnie na pole walki z Meksykiem.

— (Wielkie rozruchy na Saint Domingo.) Departament wojenny zarządził wysyłkę znaczniejszych oddziałów wojska do St. Domingo, gdzie doszło do wielkich rozruchów. Na razie bronią mienia i życia poddanych amerykańskich na St. Domingo jedynie tylko marynarze amerykańscy.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Ruch pocztowy z jeńcami rosyjskimi. Mieszkańcy general-gubernatorstwa warszawskiego — jak czytamy w »Deutsche Warschauer Ztg.« — mogą korespondować z jeńcami rosyjskimi w Niemczech. Dopuszczane są do ruchu pocztowego karty pocztowe, w ogólności miesięcznie jedna i przekazy pocztowe do 800 marek. Przesyłki ujęte być mogą w języku niemieckim, polskim i rosyjskim, lecz miejsce pobytu jeńca podać trzeba w piśmie niemieckim lub łacińskim, wszystkie przesyłki wolne są od opłaty pocztowej; zaopatrzone jednak być muszą w dopisek »Kriegsgefangenen-sendung«. Paczek i telegramów wysyłać nie wolno. Jako jeńcy w tym sensie uchodzą także jeńcy cywilni.

— O dostawę siana i słomy dla wojska. Rada związkowa wydała rozporządzenie, na mocy którego państwa związkowe powinny dostarczyć dla wojska w czasie od 15 maja do 15 sierpnia 500 000 ton siana i 700 000 ton słomy. Kanclerz Rzeszy ma się zająć podziałem tej ogólnej sumy na poszczególne państwa związkowe na podstawie spisu zapasów z dnia 15 marca. Gminom na mocy tego rozporządzenia będzie wolno w danym razie zabierać siano i słomę pod przymusem.

— W sprawie cen maksymalnych na sztuczne nawozy. Dotychczas było tak, że handlarze, którzy już byli pozawierali kontrakty z dostawcami i odbiorcami, musieli swym odbiorcom dostarczać sztucznych nawozów po cenach maksymalnych, podczas gdy ich dostawcy nie potrzebowali brać na wzgląd. Odtąd, na mocy zarządzenia rady związkowej, mają rozstrzygać w takich przypadkach sądy polubowne.

Katowice. (Niezgłoszenie procedury.) Krótko po wybuchu wojny przybył do Katowic kupiec L. z Galicji i zamieszkał w hotelu, skąd uprawiał olbrzymie »geszeff« śledziami, mając kapitału zakładowego 120 tysięcy mk. Przedsiębiorczy kupiec nie zgłosił jednak procedury do władzy. Sąd skazał go na zwykłą karę za niezgłoszenie. Kupiec założył apelację przeciwko wyrokowi i przepadł, w końcu założył rewizję do kamergerychtu, który rewizję odrzucił.

Bagno. (Nieszczęście.) W mieszkaniu hutnika Sikory wybuchł pożar w niewytłomaczony sposób. Sikora pracował przy stajni na podwórzu, podczas gdy jego żona nosiła drzewo do kuchni. Nagle zapelnilo się mieszkanie i sień dymem, a sąsiedzi, którzy weszli do mieszkania Sikory, zastali Sikorową na podłodze bez przytomności, a dwuletnie dziecko już zwęglone, leżące w łóżku również spalonym.

Przyszwilce. (Żywcem spalona). Sąsiedzi chałupnika Pudła zauważyli zaduch spaliny, wydobytą z chaty i w pokoju przedstawili im się straszny widok. 50-letnia kobieta, sio-

stra chałupnika Pudła, leżała bez życia na podłodze; zwłoki jej były zwęglone. W jaki sposób powstało nieszczęście, dotąd nie stwierdzono.

Gilwice. (Kradzież biżuterii wartości 40 000 marek.) Do składu jubilerskiego Pawła Ludwiga przy ulicy Tarnogórskiej włamali się złodzieje, którzy skradli świeży transport zegarków, łańcuszków i pierścionków brylantowych za około 40 000 mk. Po złodziejach niema śladu.

Lubliniec. (Zbrodnia albo nieszczęście?) W lesie, w pobliżu t. zw. »Kruppamühle« znaleziono zwłoki robotnika Floryana Cebuli z Opola. Wdrożone śledztwo sądowe wyjaśni chyba czy Cebula padł ofiarą jakiego nieszczęścia lub zbrodni.

Racibórz. (Nieszczęście.) Na Płoni wypadł z huśtawki »amerykańskiej« 14-letni Dyrszka, wskutek czego odniósł poważne obrażenia wewnętrzne.

Racibórz. Przed tutejszą izbą karną stał w ubiegłym tygodniu wyrafinowany oszust, maszynista Wilhelm Seidel z Kieslingwalde pod Habelschwerdt, oskarżony o usiłowane oszustwo. W swoich wędrówkach po świecie przybył w marcu r. b. do Brzezia i przedstawił się w sklepie handlarki Pacharzynowej jako urzędnik tajnej policyi z Opola pod nazwiskiem Fryderyk Walter, naturalnie na podstawie sfałszowanych papierów. Przedłożone pismo upoważniało »tajnego« do »zbadań pieniędzy papierowych«, czy czasem nie były podrobione. Przestraszona handlarka przedłożyła swoje skarby papierowe, 5 dwudziestomarkówek, 2 dziesięciomarkówki i 1 pięciomarkówkę, które naturalnie »pan kryminal« uznał za »fałszywe« i zapakował do koperty, aby je rzekomo wysłać do Opola. Na szczęście handlarka poczuła — jak to się mówi — pismo nosem, zabrała szybko kopertę z pieniędzmi, chcąc się wprzódy niby to poradzić nauczyciela. Oszust widząc, iż sprawa mu się nie udała, wyniósł się ze sklepu i próbował tej samej sztuki w sklepie wdowy Eisner. Lecz i tu nieborak nie miał więcej szczęścia, a nie chcąc wzbudzać podejrzenia, zamierzał opuścić niegościnnie progi. Za oszustem puszczono się w pogoń, a po przytrzymaniu, zapakowano ptaszka do klatki. Przed sądem starał się wywinać, nic mu to atoli nie pomogło, sąd skazał go na rok domu karnego.

Paczków. Śmierć przed ślubem). Połitolak Berg przybył do domu na urlop, podczas którego chciał się ożenić. Dla załatwienia różnych formalności przedślubnych, udał się na rowerze do miasta i jadąc z górki, najechał na drzewo przydrożne, o którego tak silnie głową uderzył, że mózg wyprysł na drogę. Berg skonał natychmiast.

Morawska Ostrawa. (Osobliwe doświadczenia.) W Morawskiej Ostrawie przyszło do zatargu między zarządem miasta a stowarzyszeniem rzeźniczo-masarskim na tle taryfy maksymalnej. Rzeźnicy oświadczyli, że nie mogą sprzedawać mięsa po cenach przez zarząd miasta ustalonych, ponieważ musieliby »do interesu dokładać«. Nawiasem dodajemy, że kilogram mięsa wołowego kosztuje tam przeciętnie 8 koron. Zarząd miasta zwrócił się tedy do starostwa o ustanowienie komisji, która by stwierdziła prawdziwość zarzutów rzeźników przez skontrolowanie całej kalkulacji przy sprzedaży mięsa. Starostwo przychyliło się do życzenia miasta, i ustanowiło komisję przedstawicieli konsumentów pod przewodnictwem urzędnika starostwa. Komisja ta była obecnie przy zakupie i biciu kilku sztuk bydła, obecnie zaś nadzoruje sprzedaż mięsa. Zebrane w ten sposób przez Komisję dane służyć będą za podstawę do oceny zażaleń rzeźników i ustalenia cen w nowej taryfie maksymalnej.

Opole. (Szajka złodziejska.) Donosiliśmy, iż do restauracyi na wyspie Bolka włamali się złodzieje i skradli 3000 marek, dokładniej 2200 marek w gotówce i za mniej więcej 800 marek kosztowności (złote pierścionki itp.) Dowiadujemy się teraz, że z kradzionych pieniędzy większą część właścicielka restauracyi dostała z powrotem, gdyż tylko 200 marek brakowało. Głównym winowajcą jest Haumann, dawniejszy ślusarz, który z innymi kolegami bywał często w restauracyi na wyspie Bolka. Podczas gdy gospodyni była zatrudniona obsługiwaniem gości, skradł H. kasetkę z szafy i rozbiwszy ją zabrał pieniądze. Ponieważ ta szajka złodziejska, składająca się z pięciu rzeźmieszków, którą policja zaareztowała, już poprzednio siedziała w więzieniu, a nawet w domu karnym, przeto ci stosunkowo młodzi ludzie, nie potrzebowali iść na wojnę, tylko się waleśali, dobrze żyli i pili, mając dochody ze skradzionych rzeczy, przeważnie gotówki.

Oleśnica. (Rzadka zdobycz). Kolejarz Schmidt znalazł w pobliżu dworca żółwia, mającego długości 20 centymetrów. Kiedyś dawniej obfitował Śląsk w żółwie, obecnie zaś ten rodzaj zwierząt należy do rzadkości.

Rychbach. (Początki nowej kolonizacyi). Miasto dostarczyło spółce »Landesgesellschaft« kilka budowlisk i rolę pod uprawę na kolonizacyę. Na razie rozpoczęto budowę dwóch domów dla pomieszczenia w nich po dwie rodziny.

Po rozwiązaniu Komitetu Obywatelskiego.

Komitet obywatelski miasta Warszawy ogłasza z tą datą dnia 10 maja następującą pożegnalną odezwę:

„Komitet obywatelski miasta Warszawy wobec warunków, w których zmuszony był działać, wystąpił w dniu 11 marca r. b. do władz niemieckich o utworzenie Rady miejskiej z wyborców, w celu przekazania jej swych prac i obowiązków. Z dniem 10 maja b. r. — równocześnie z ogłoszeniem nowej ordynacji miejskiej, nadanej przez władze okupacyjne, Komitet obywatelski został przez te władze rozwiązany.

Komitet obywatelski powstał jako odruch samopomocy społecznej, mając na celu okazanie pomocy szerokim warstwom ludności i utrzymanie ładu społecznego w chwili, gdy w dniu 1 sierpnia spadła na nasz kraj straszna nawałnica. Przez 21 miesięcy i dni 9. Komitet obywatelski zaprowadził w stolicy kraju akcję ratowniczą.

Od pierwszej chwili istnienia Komitetu stale zwiększający się zamęt w stosunkach społecznych nakładał na Komitet coraz to nowe i coraz trudniejsze zadania. Ujawniły się na razie w swe ręce dobroczynność publiczną w niezmiernie szerokim zakresie i zabieg o dostarczanie żywności i opału, zmuszony był następnie troszczyć się o bezpieczeństwo ludności, przejąć całą gospodarkę miejską, szkolnictwo, teatry, a nawet czasowe sądy.

Komitet czynił też liczne zabiegi i starania u władz okupacyjnych w obronie interesów ludności miasta. Największą trudnością, jaką miał stale do przezwyciężania, była konieczność spiesznego spełniania coraz to nowych zadań i natychmiastowego zaradczania powstającym nagle trudnościom, wynikającym z nieoczekiwanego biegu wypadków.

W głębokim poczuciu ciężkiej na nim odpowiedzialności Komitet obywatelski pełnił służbę publiczną i powołując do współpracy najodpowiedniejszych, zdaniem jego, ludzi, usiłował w najlepszą wolę rozwiązywać przypadające mu wciąż nowe i coraz trudniejsze zadania, jakkolwiek był i jest świadomy tego, że w tak wyjątkowych warunkach i wobec ogromu pracy, nieraz zapewne były w działalności jego błędy i niedopatrzności.

Nic też dziwnego, że w chwili niezwyklej zawieruchy dziejowej i zamętu ogólnego Komitet nie mógł zadowolić wszystkich. Dziś, gdy działalność Komitetu obywatelskiego dobiegła końca, ocena jego prac staje się łatwiejszą oraz może być spokojniejszą i pozbawioną piętna subiektywizmu.

Pozostawiając przyszłości ocenę, czy i w jakiej mierze Komitet obywatelski spełnił zadania i obowiązki względem społeczeństwa, składa on podziękowanie wszystkim, którzy bądź radą i wskazówką lub rozumną krytyką przyczyniali się do poprawy stanu rzeczy, bądź ofiarną pracą pomagali do przezwyciężenia trudności, bądź nieśli pomoc materialną biednej ludności miejskiej. Zarazem Komitet prosi o dalsze popieranie instytucji przezeń do życia powołanych i zorganizowanych, a w szczególności o to, aby życzliwa dla biednej ludności ofiarność i nadal nie ustawała.

Zaraz po ogłoszeniu ustawy o samorządzie, dnia 9 b. m. o godz. 8 wieczorem odbyło się w portretowej sali ratusza pożegnalne posiedzenie Komitetu obywatelskiego. Głównym tematem narad była sprawa likwidacji spraw bieżących i wogóle działalności tej instytucji, która w myśl rozporządzenia władz o powołaniu do życia Rady miejskiej z dniem 9 b. m. została rozwiązana. Likwidacja ta będzie mogła być przeprowadzona względnie dość szybko wobec tego, że prawie wszystkie sekcje Komitetu obywatelskiego po przeprowadzeniu reorganizacji w styczniu r. b. zostały wcielone do organizacji zarządu miasta. Po odczytaniu sprawozdania przez p. Dziewulskiego, inżynier Kociatkiewicz odczytał wnioski prezydium Komitetu, dotyczące utworzenia Komisji likwidacyjnej i zakresu jej działania. Do komisji tej weszli pp. ks. Zdz. Lubomirski, Stefan Dziewulski, inżynier Tomasz Kociatkiewicz, Bol. Weychert, Józef Natanson, Henryk Kaden i Edm. Bernatowicz. Inż. Kociatkiewicz odczytał projekt odezwy do społeczeństwa o rozwiązaniu Komitetu, a profesor S. Dickstein przypomniał wniosek w sprawie utworzenia Muzeum Szkolnego; nadto uchwalono tekst depeszy gratulacyjnej do Henryka Sienkiewicza.

Zabrał głos prezydent Zdzisław książę Lubomirski. „Przyszłość — mówił — oceni działalność naszą, sine ira et studio”. Chcieliśmy dobrze, czy zrobiliśmy dobrze, czyli też moglibyśmy zrobić lepiej, sąd o tem nie do nas należy. Wiemy przecie jedno, że służyliśmy każdą myślą i każdym czynem swoim biednej znękaniej sprawie polskiej.

Kończąc wzruszonym głosem, dziękował wszystkim za przychylność i życzliwą współpracę, oraz wyraził swą dumę z tego, że mógł pracować Komitetu obywatelskiego przewodniczyć.

Profesor S. Dickstein scharakteryzował znaczenie pedagogiczne dla polskiego życia samorządowego pracy zbiorowej Komitetu, podkreślając, że nawet starcia, które się zdarzyły i różnice zdań w owych swych okazały się niewątpliwie dodatnimi.

Pan Stefan Dziewulski zaprojektował, aby dla upamiętnienia pracy prezesa Komitetu, Zdzisława ks. Lubomirskiego, umieścić jego portret w sali portretowej ratusza. Wniosek jednomyślnie przyjęto.

* * *

Z dniem 10 maja — pisze krakowski „Głos Narodu” — obróciła się ważna i chlubna karta w dziejach wojennych Polski i stolicy. Otwiera się druga. Na pierwszej zapisał się wielkimi głoskami duch twórczości narodowej, inicjatywy i energii. Przejawom jego zdzwidzamy pewność, że druga będzie niemniej zaszczytną dla Warszawy, a z nią dla nas wszystkich.

Wiemy, jak wiele mieli do czynienia i z jakimi trudnościami walczyli. Trzeba było zdobywać żywność i pieniądze na to, aby ją kupić, trzeba było stworzyć bezpieczeństwo publiczne, dać pracę bezrobotnym, a równocześnie strzedz dóbr duchowych, myśleć o kulturze i oświeceniu. Trzeba było zorganizować niemal wszystko, co jest życiem społeczeństwa, a co podrażniało lub nadwierało pociski wojny światowej.

Ogromem tej pracy musi się mierzyć zastęp tych, którzy ją pokonali. Nadludzkim niemal był trud, ale też zaszczyt jest niezwykle. Warszawie przysłało reprezentować przed obcymi polską rządność, polski zmysł organizacyjny, polskie poczucie ładu, posłuchu i karności — a tą reprezentacją był Komitet obywatelski. Ma też za to wdzięczność całej Polski. Wdzięczność, niezachwiana przez słyszane nieraz na miejscu głosy, że to lub owo mogłoby być lepiej. W doskonałości granic niema. Ale gdy nadszedł czas anormalny, wówczas w żądaniach granice są i być powinny i jeśli kto ogarnie przedświatło tego, co Warszawa zdziałała, zrozumie, iż widząc słońce, o jego wspaniałości przedewszystkiem myśleć potrzeba, nie o plamkach na jego powierzchni.

A szereg długich czynów zakończył się go-dnym ostatnim. Komitet obywatelski odstępuje dobro-wolnie, aby zrobić miejsce ustawowemu samorządowi. Uznał się sam za formę przejściową i niższą, zażądał od władz okupacyjnych stworzenia stałszej i wyższej: autonomii stolicy. Nie było mu danem zbudować ją na przez siebie obmyślonej podstawie, gdyż ordynacja wyborcza została okrojona. Ale poza tą nieuniknioną poprawką wojenną dokonał dzieła bez reszty. Niech więc z podzięką Polski przyjmie i podziękę Krakowa, którą gród wawelski śle mu na ręce Zdzisława Lubomirskiego, dziś prezydenta Warszawy, wczoraj jeszcze przewodniczącego dotychczasowych prac, wyobraźnieli odpowiedzialności przed miastem i przed narodem. Dziękujemy w jego osobie Warszawie za wszystko, co zdziałała trudem i myślą wielu. Za to, że okazała się polska i mądra, wstrzymała a przezorną, że nie potwierdziła małodusznych obaw, a przeszła oczekiwania. A życzymy jej, aby na nowym warsztacie pracowała tak, jak dotychczas. Niech działa, niech organizuje swoje życie narodowe dla Polski, której jest tępem.

Zakaz bicia inwentarza prywatnego i zaopatrzenie ludności w mięso.

„Deutsche Tagesztg.” pisze:

Bicia w prywatnych domach nie zakazano wprawdzie całkowicie; ale dopuszczalna liczba wyjątków nie starczy, by pokryć zapotrzebowanie najkonieczniejsze. I my życzymy sobie, aby po wsiach obchodzono się mięsem jak najoszczędniej, ale gdzie potrzeba udowodniona, tam musi być udzielone pozwolenie, ponieważ przez to poszkodowana będzie praca rolnicza, a tem samem całe wyżywienie ludności. Niebezpieczeństwo, by nie było za wiele, nie istnieje już dlatego samego, że po wsiach latowa pora o wiele mniej mięsa z przyzwyczajenia jedzą, a głównie chodzi tylko o okrasę. Zresztą można by co do tego zaprowadzić ścisłą kontrolę.

O wiele jeszcze ujemniej oddziaływał zakaz bicia na hodowlę i tucz. Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości, że drobni ludzie po wsiach, którzy wychowywali trzy do czterech świń, zaprzestali tego, ponieważ skutkiem zakazu bicia obawiają się, że pewnego pięknego poranku odebrana im zostanie świnia, którą dla siebie wychowywali, i nie chcą sobie zadać tyle kłopotów z wychowywaniem jej dla obcych.

Mimo wszelkich zapewnień, że zakaz bicia trwać ma tylko do 1-go października, wobec ciągłych zmian rozporządzeń rządowych, obudziła się pomiędzy drobnymi hodowcami nieufność, której trudno przeciwdziałać. Następstwem tego jest zupełna wyprzedaż prosiąt i sztuk przeznaczonych w przyszłości na tucz. Koniecznym więc jest „pewnie mianowicie drobnym hodowcom, że utuczone sztuki będą mogli zatrzymać dla siebie. Ale takim upewnieniem, wobec panującego obecnie usposobienia, mogłoby być jedynie zniesienie zakazu bicia, i postanowienie może, że pozwolenie bicia zależnym będzie od pozwolenia władz komunalnych.

Powitaliśmy z radością, że oprócz stronnictwa konserwatywnego i stronnictwo wolnomyślne par-

lamentu stawiało wniosek o zniesienie zakazu bicia i sądzimy, że postępowanie obu tych stronnictw przekona rząd, że wydanie zakazu bicia prywatnego było wielkim błędem. Zalecałoby się może zastanowić nad propozycją, która nas z wielu stron dochodzi: udzielać pozwolenie na bicia w tych tylko przypadkach, w których wnioskodawca oświadczy, że równocześnie z zabiciem sztuki do własnego użytku, dostawi drugą dla związku komunalnego. Byłoby to podjęcie do większej produkcji, a podnieta i zwiększona produkcja musi być podstawą wszelkich zarządzeń skierowanych na zaopatrzenie w mięso.

Produkcję świń można by dalej i w ten sposób podnosić, że małym mianowicie hodowcom dostawionoby nie tylko paszę, ale i prosięta po cenach umiarkowanych.

Dalej proponują także, aby wyznaczyć niskie maksymalne ceny na prosięta, aby drobnym hodowcom ułatwić nabywanie. Z drugiej strony obecne ceny na warchlaki a nawet na prosięta uznają za zbyt niskie. Gdyby więc chciano ułatwić w ten sposób drobnym hodowcom nabywanie prosiąt, zarobek większych chlewni zostałaby przez maksymalne ceny więcej jeszcze ograniczony, a tem samem hodowli samej zaszkodzonoby bardzo. Z powodu tego zalecałoby się drobnym hodowcom w inny sposób dopomóc do zakupu taniego prosiąt, propozycji żadnych pod tym względem nie robimy.

Podniesienie produkcji wszelkimi środkami, a z tego powodu usunięcie wszelkich zapór ograniczających ją, jak bicia prywatnego — jest koniecznością, na którą nie można kłaść dość wielkiego nacisku! Z powodu tego w czasie latowych miesięcy nie powinna być zabita żadna sztuka nie gotowa jeszcze zupełnie na rzeź. Z wielu stron nadchodzą skargi, że reprezentanci związków handlu bydłem zabierają włościanom dobre dojki, a nawet cielne krowy. Uważamy za nieodzowne, by pod tym względem zaprowadzono zmiany i brano na rzeź jedynie odpowiednie do tego bydło.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi! Nie tylko przy zmianie kwartału, ale przy każdej sposobności do tego się nadarzałej należy gazety polskie rozszerzać!

Szanownym czytelnikom polecamy składy naszych inserentów.

Najtańsze i ściśle rzetelne źródła zakupu
wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów,
złotych i srebrnych towarów.

Specjalność:
Dobre szwajc. męskie damskie zegarki jako to:
Longin., Omega, Zenith, J. W. C. Schaffhausen itd.
(Ceny są przez fabrykę wyznaczone).
— Słubne obrączki nie spajane. —
(D. R. P. Nr. 99 299)

880	złota	para od	8.75
585	1000	"	14.50
750	1000	"	23.00
900	1000	"	30.00

Ściśle rzet. usługa.
Własny warszt. repar.

N. Jacobowicz, Katowice.
skład zegarów przemysłu
szwajcarskiego
ulica Grundmanna 7
(Grundmannstrasse 7) w domu Kinoteatru „Colosseum.”

Kto ma zbyt wiele pieniędzy?

Ten niech je wpłaci do naszej kasy oszczędności, a otrzyma

3%	za tygodniowym	wypowiedzeniem
3 1/2%	za kwartalem	
4%	za półroczem	
4 1/2%	za 9-miesięczem	

Obliczamy procent od 1 i 15 każdego mies.

Kto potrzebuje pożyczkę?

Ten niech się do nas uda: damy pożyczki na weksle za odpłatami kwartalnymi i zaliczki na budowie.

Bank ludowy — Volksbank
e. G. m. u. H.
w Król. Hucie. ul. Główna 8.
we własnym domu na parterze.
Bank jest podczas obecnej wojny dla publiczności otwarty tylko od 9—12 przedpołud.

Nakładem „Górnoślązaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.